Nr. 7. Lwów 28. Stycznia 1869. **Rok I.**

Wychodzi 3 razy w tygodniu, co Wtorku, Czwartku i Soboty, o godzinie 3ej po południu. Przedpłata wynosi, miejscowa: roczna 6 złr. 40 cent., kwartalna 1 złr. 60 cnt., z przesyłką pocztową: rocznie 8 złr., kwartalnie 2 złr. Cena 1 numeru 5 centów.

WIADOMOŚCI
polityczne, literackie i gospodarskie
Pismo dla ludzi pracy.

Przedpłatę miejscową i ogłoszenia przyjmuje księgarnia pp. Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie. Przedpłatę zamiejscową nadsłać należy p. a. „Do Administracyi dziennika Wiadomości polityczne, literackie i gospodarskie we Lwowie“ *poste restante*. Za ogłoszenia płaci się po 4 ct. od wiersza drobnego druku, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. Rękopisy nie zwracają się i będą niszczone.

. . . . walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze.
Mach. rozdź. 3. w. 21.

Miejscowa ekspedycya „Wiadomości“ jest w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego w rynku.

Sprawa rezolucyi sejmu galicyjskiego.

II.

Prowadzimy dalej rzecz naszą o rezolucyi sejmowej.

Przepowiadany przez dzienniki po odmownej odpowiedzi ministrów sposób dalszego postępowania delegacyi, nie był czczym domysłem dziennikarskim. Doszła nas dzisiaj wiadomość telegraficzna stwierdza, że delegacya przez usta p. Ziemiałkowskiego zażądała rzeczywiście interwencyi Izby w tej sprawie, ale nie donosi zarazem, jak się zachowała Izba w obec tego żądania delegacyi. Z tego lakonicznego doniesienia wnieść można, że sprawa rezolucyi nie wiele postąpiła na wtorkowem posiedzeniu wiedeńskiej Izby deputowanych. Pomimo to podnosimy ją znowu na tem miejscu, bo rzecz tak blisko nas obchodząca potrzebuje wszechstronnego wyświecenia, a tego nie daliśmy jeszcze w ostatnim artykule naszym o tej sprawie.

Przedewszystkiem potrzeba nam wykazać to, o czem wspominaliśmy już w pierwszym artykule, że ministeryum nie miało po swej stronie absolutnej słuszności, odmawiając przedłożenia Radzie państwa wniosków zawartych w rezolucyi, którą w roku zeszłym na posiedzeniu z dnia 22. Września sejm nasz wystosował do rządu. Prawdziwość tego twierdzenia wypływa z porównania osnowy rezolucyi z zacytowanemi przez „Czas“ §. 19. statutu krajowego i §. 7. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, a poniekąd i §. 12. tejże ustawy.

§. 19. statutu krajowego brzmi w pierwszym swym ustępie:

Sejm powołany jest do obradowania i czynienia wniosków:

I. a) w przedmiocie obwieszczonych powszechnych ustaw i urządzeń pod względem ich szczególnego oddziaływania na dobro kraju, tudzież

b) aby nadane były takie powszechne ustawy i zaprowadzone zostały urządzenia, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju.

W paragrafie tym wypowiada prawodawca, że sejm powołany jest do czynienia wniosków *w przedmiocie powszechnych ustaw pod względem oddziaływania ich na dobro kraju*, a zatem przysługa sejmowi prawo krytyki tychże ustaw, i w razie gdyby takowe zdaniem sejmu nie dały się pogodzić z dobrem kraju, sejm może żądać usunięcia lub zmiany ich, rozumie się w drodze konstytucyjnej. Drugi punkt zacytowanego ustępu §. 19. orzeka, że sejm stawiać może samoistne wnioski, mające na celu dobro kraju i zaspokojenie potrzeb tegoż, nie unormowanych dotąd przez prawodawstwo.

A czegoż żąda rezolucya sejmowa? Orzeka ona w myśl §. 19. lit. a, że ustawy zasadnicze państwa z dnia 21. Grudnia 1867 r. nie odpowiadają dobru i potrzebom kraju i żąda stosownej zmiany takowych na korzyść kraju. Mianowicie odnieść tu wypada żądanie ścieśnienia zakresu prawodawczej władzy Rady państwa i odpowiedniego mu rozszerzenia władzy sejmu ze względu na ustawodawstwo w rzeczach bankowych i handlowych, w sprawie przynależności, sądownictwa, oświaty krajowej i innych, tudzież żądanie, aby delegacya sejmowa tylko w sprawach ściśle wspólnych obowiązaną była brać udział w obradach Rady państwa i aby wybor delegowanych do Rady państwa nie potrzebował odbywać się kuryami, ale mógł z całej Izby sejmowej być przedsiębrany. Wszystkie te wnioski zmierzają do zmiany ustawy, którą sejm za niewłaściwą uznał dla kraju, a według zacytowanego ustępu §. 19. sejm do tego miał nie tylko zupełne prawo, ale i obowiązek, zwłaszcza że co do żądania zmiany w sposobie wybierania deputowanych do Rady państwa, upoważnia go do tego wyraźnie jeszcze i § 7. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, który w trzecim swym ustępie brzmi jak następuje:

„Zmiany w oznaczeniu grup, względnie obwodów, miast, korporacyj i rozdziału wybrać się mających deputowanych pomiędzy pojedyńcze grupy — mogą nastąpić tylko w skutek ustawy Rady państwa, na wniosek sejmów krajowych.

A zatem sejm ma prawo stawiania takich wniosków do Rady państwa. Inne żądania rezolucyi sejmowej a mianowicie co do zarządu żup i dóbr koronnych, przedewszystkiem zaś żądanie kanclerstwa czyli oddzielnego ministra dla spraw Galicyi. tłumaczy się lit. b. zacytowanego pierwszego ustępu §. 19. statutu krajowego, który dozwala sejmom stawiania samoistnych wniosków, mających na celu uzyskanie ustaw i urządzeń, wymaganych przez dobro i potrzeby kraju.

Nie ulega tedy wątpliwości, że sejm stał zupełnie na gruncie legalnym, uchwalając znaną swą rezolucyą i ministeryum powinno było przedłożyć ją Radzie państwa Nie przeczymy, że ministeryum mogło nie godzić się na zawarte w niej żądania kraju, ale rozstrzygnięcie pytania, czy żądania te są słuszne lub nie i czy można im zadość uczynić, nie należało do niego, ale do jedynie kompetentnej władzy prawodawczej, to jest do Rady państwa. Gdyby inaczej było, gdyby rząd nie według ducha i litery ustawy, ale według własnego uznania usuwać mógł od konstytucyjnego traktowania będące mu nie na rękę przedmioty, to cała konstytucya byłaby złudzeniem i żylibyśmy dotychczas pod zamaskowanym wprawdzie, ale najoczywistszym absolutyzmem.

Wprawdzie tłumaczy się ministeryum tem, że regulamin Rady państwa zna tylko wnioski osobiste i przedłożenia rządowe, a nie zna zbiorowych wniosków sejmowych — ale tłumaczenie to nie wytrzymuje krytyki.

Czyż regulamin Rady państwa ma wyżej stać od praw zawotowanych przez parlament, usankcyonowanych wolą monarchy?

Powyż zacytowane paragrafy wzywają sejm do stawiania w razie potrzeby takich wniosków, a §. 12. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa dozwala również sejmom przekazywać Radzie państwa pozostawione sobie przedmioty, co także tylko w drodze zbiorowego wniosku da się uskutecznić. Więc prawodawstwo przewidziało ten wypadek wnoszenia wniosków sejmowych do Rady państwa i jeżeli regulamin posiadał taką lukę, a ministerym chciało sobie lojalnie w obec kraju postąpić, powinno było już dawno postarać się o stósowną zmianę regulaminu, bo od chwili otrzymania rezolucyi sejmowej dość na to miało czasu. Że zaś tego nie uczyniło, to dowodzi, że nie chciało, bo się nie zgadza na rozszerzenie autonomii krajowej, a niechęć tę radoby do czasu pokryć trudnościami formalnemi.

Przeciw tej taktyce ministerstwa doradzano delegacyi różnych środków zaradczych. Centralistyczne dzienniki niemieckie wołały, że najodpowiedniej postąpią Polacy, jeżeli poświęcą formę rezolucyi, a wnioski jej od siebie, jako wnioski osobiste poparte przez całą delegacyę, jeden poseł postawi. Tym sposobem musiałaby Izba wziąść je pod obrady i od razu przystąpić do merytorycznego traktowania takowych, ale za to poświęciłoby się godność sejmu i prawa jego wypływające z zacytowanych powyżej paragrafów, a to wszystko dla wątpliwych rezultatów, bo zapewne Izba w tej mierze pójdzie za zdaniem ministeryum, które wyszło z jej łona.

Pozostała przeto tylko jedna droga dla delegacyi, a to odwołać się do Izby, aby takowa wezwała rząd do przedłożenia jej galicyjskiej rezolucyi. Jeżeliby i Izba odrzuciła żądania Polaków, tedy nie mieliby tam więcej co robić,

---

Historya barona de la Brunière

przez

CHAMPFLEURY,

przełożył (y.).

(Dokończenie.)

Prozaizm taki zrywał zasłonę z pięknych ułudzeń, aby pokazać mu kryjącą się z tyłu smutną rzeczywistość.

Czyliż jestem zanadto starym? pomyślał la Brunière, który czując, że sam kocha, nie przypuszczał dotąd myśli, żeby nie miał być nawzajem kochanym.

Ale nie dosyć na tem — jeszcze inne cięższe słowa, w odpowiedź na jego zapytanie wymówione przez notaryusza, dawały wiele do myślenia baronowi.

— Nie dzisiaj to związek taki może być niestosownym... Ale pomyśl pan. że za lat dziesięć bliskim będziesz pięćdziesiątki.

Okrutne te słowa, jakkolwiek wymówione tonem dobroduszności, dotknęły przecież ciężko kochanka. To też i podróż z powrotem wydała mu się zbyt długą Gdyż spieszno mu było pogrążyć się wzrokiem w oczach Joanny, w których spodziewał się wyczytać zaprzeczenie słów notaryusza, dozwalające mu zapomnieć na mieszczańskie rady prawnika, który mówił o wieku tam, gdzie o miłości mówić należało.

Równo z zachodem przybył la Brunière do pawilonu. Była to pora, o której zwykle Joanna przechadzała się po małym swym ogródku po za domem. W tej chwili zajętą była rozrzucaniem okruszynek chleba w alejach, ażeby rankiem ptaszęta, znachodząc żer dla siebie, dawały słyszeć swe głosy radości.

La Brunière przystąpił prosto do Joanny. a wzruszenie, które widać było na twarzy dziewczęcia, nakazało mu zapomnieć na słowa notaryusza. Opowiedział wkrótkości pobyt swój w Paryżu, kładąc przycisk na niecierpliwość z jaką rad był najprędzej powrócić. Joanna z uśmiechem przysłuchiwała się jego mowie.

W jednym zakątku ogrodu znajdowała się studnia szeroko obcembrowana. Gęsty krzak bzu uweselał swą zielonością szare kamienie cembrowiny, przy której z obu stron wspierają się o studnię dwie ławeczki wygodne, pozwalające używać swieżego powietrza podczas letnich wieczorów. Przeszedłszy się kilka razy po ogrodzie, usiadła na jednej ławeczce Joanna znużona upałem słonecznym, a la Brunière usiadł na drugiej, cembrowiną przedzielony od swojej narzeczonej.

Byli sami o tej godzinie. Zapądająca noc uczyniła ich milczącymi. Żaden szmer nie rozległ się w ogródku, z obu stron było widać wielkie skupienie ducha.

Naraz opanowało umysł la Brunièra jakieś niewypowiedziane pragnienie uściśnienia rączki Joanny. Mara minionej młodości podszepnęła mu to. Podobnego wieczora przed laty dwudziestu zakochany przechadzał się z inną młodą dziewczyną, ściskając rączki jej w swych rękach. Nigdy później nie doświadczał tak żywego uczucia.

La Brunière miał zresztą wtedy lat dwadzieścia niespełna. To widmo ubiegłej jego młodości mówiło mu teraz: Mów do narzeczonej swej językiem, któryby zrozumiałym był dla jej ośmnastu latek!

Popchnięty tem przypomnieniem z wruszeniem pochwycił rękę Joanny. Ale czem więcej ręka jego napierała, tem usilniej wysilała się rączka Joanny, aby się mu wymknąć. Niepodobna odmalować delikatności odcieni tej walki. Rączka Joanny była miękką i drobniuteńką. Można było sądzić, że paluszki jej stawały się jeszcze cieńszymi aby się wyswobodzić z ręki barona, ale la Brunière mając się na pieczy, trzymał je silnie w uwięzieniu.

Pomimo to nie dały baronowi te uściśnienia owego uczucia, jakiego doświadczył przed dwudziestu laty. On liczył na wzruszenie Joanny, na tajemnicze niepokoje, na siłę magnetyczną splecionych z sobą rąk. Tymczasem dziewczyna miała się na ostrożności. Ale czyż mogło być inaczej, czyliż Joanna, będąc z nim sam na sam o zmierzchu w tym samotnym ogródku, mogła okazać się przystępniejszą tkliwym uczuciom?

Baron musiał przyznać jej słuszność a skromne to *tête à tête* było marzeniem nocnem zakochanego. Wieczór ten cichy, spędzony u cembrowiny studzienki, w cieniu starego krzaku bzowego był jednak i na jawie nowym zadatkiem szczęśliwości, dołączonym do tych, które już posiadał, a które la Brunièrowi kazały przeczuwać przyszłość pełną niebiańskich rozkoszy. Bo ileż to słodyczy mieści w sobie taka chwila zapomnienia o ludziach i wylania się dla siebie dwojga istot szlachetnych, oddanych sobie, zdala od gwaru świata na łonie świeżością oddychającej przyrody!

Nazajutrz baron przechadzał się znowu z Joanną, ale tą razą w towarzystwie jej ciotki. Usiadłszy na wzgórku piasczystym, wypisał łasęczką swą imię Joanny na piasku.

bo gdzie targują się o formę, tam o istotnych ustępstwach mowy być nie może. Ale cóż wtedy, jeżeliby Izba zażądała przedłożenia? Krok taki Izby byłby walną przegraną dla ministeryum i takowe otrzymawszy aktem tym pośrednie *votum* nieufności, musiałoby ustąpić.

Ewentualności tej obawiało się snać ministeryum, gdy zawarło, czy starało się zawrzeć kompromis z delegacyą, aby takowa nie żądała przedłożenia *(vorlegen)*, ale tylko udzielenia *(mittheilen)* Izbie rezolucyi. W wyrazach tych leży zasadnicza różnica. Przez pierwszy wezwałaby Izba ministeryum do porządku, do dopełnienia obwiązku na niem ciężącego, któremu się niesłusznie wzbrania zadość uczynić — użycie tego wyrazu bołoby przeto pośrednio daną naganą, podczas gdy wyraz *udzielić (mittheilen)* miałby to znaczenie, że Izba przy znaje ministrom słuszność upierania się przy swojem, ale prosi ich, aby z grzeczności dla dogodzenia Polakom udzielili ich rezolucyi Izbie do rozpatrzenia się w niej, coby jeszcze Izbę do niczego nie obowiązywało przed zmianą w zwykłej drodze regulaminu, podczas gdy *przedłożenie exofficio* wymagałoby merytorycznego zajęcia się tą sprawą.

Wiadomości podane przez nas w ostatnim numerze mówiły, że Polacy zgodzili się na tę łagodniejszą formę, żądającą tylko *udzielenia* rezolucyi Izbie, na co ministeryum miało się zgodzić zupełnie, podczas gdy w razie obstawania Polaków przy pierwszej, ostrzejszej stylizacyi, chciało z przyjęcia lub nie przyjęcia ich żądań przez Izbę, zrobić kwestyę gabinetową.

Ustąpienie delegacyi w tej sprawie byłoby równie niestosownem, bo uwłaczałoby prawom i godności sejmu podobnie jak wniesienie rezolucyi jako wniosku osobistego którego z posłów. Dość już było ustępstw z naszej strony. Że chcemy silnej monarchii, dowiedliśmy nieraz z zaparciem siebie samych, a świeżo przy wotowaniu nad ustawą wojskową, ale umiejmyż rozróżnić państwo i koronę od partyi centralistów, która na korzyść jednego żywiołu chciałaby odmówić słusznych praw innym, wyzyskując je do swych celów, a potem mówiąc:

„Der Moor hat seine Schuldigkeit gethan, der Moor kann gehen“.

Stańmy, póki czas jeszcze z otwartą przyłbicą do honorowej rozprawy i zapytajmy bez ogródki, czego się spodziewać mamy, a co nam wyperswadować sobie każą. Z tego wniesiemy, jak postąpić, boć lepiej majoryzowanym być poza oczy, jak obecnością swą sankcyonować zgubne dla kraju postanowienia, nadając im pozór słuszności i ustaw powstałych za naszem dobrowolnem współdziałaniem.

Jeżeli telegram, o którym wspominamy na początku, jest dokładnym, delegacya wbrew owym wieściom o zawartym z ministerstwem kompromisie — poszła tą prostą drogą, żądając od Izby, by wezwał rząd do *przedłożenia* (nie *udzielenia*) naszej rezolucyi sejmowej. Nie długo dowiemy się o prawdziwym stanie tej rzeczy, tudzież o następstwach, jakie miało wystąpienie delegacyi naszej w Izbie deputowanych.

Przegląd polityczny.

Austrya i Węgry. Ruch wyborczy w Węgrzech ciągle ożywiony. Lewica stawia w środkowej części miasta Pesztu Kolomana Toth jako kandydata przeciw Deakowi do sejmu. Wybór Falka, który w pięknej mowie wyłożył mieszkańcom swój program, jest zapewniony.

Lewica postawiła w powiecie Alt-Konisza jako kandydata Ludwika Kossutha. Przeciw niemu występuje arcybiskup Haynald.

Z Pesztu donoszą o wrażeniu, jakie wywarła pogłoska o przeznaczeniu na posadę komenderującego w kroackiej landwerze jenerała Gorvicica, w którym Węgrzy widzą drugiego Jelacica. W kołach rządowych zaprzeczono wprawdzie tej pogłosce, lecz podług wiarygodnych informacyj zamierzonem było zamianowania jenerała na wyż wymienioną posadę, atoli Gorvicic oświadczył, że służyć będzie albo w c. k. armii albo w żadnej innej.

Wiedeń 25. Stycznia. Na ostatniem posiedzeniu komisyi wojskowej 23. t. m. byli obecni ze strony rządu: minister hr. Taaffe, p. Horst i radca sekcyjny Rohr. Na porządku dziennym było dalsze obradowanie nad projektem do prawa o landwerze dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Na końcu posiedzenia wyraził przewodniczący wydziału życzenie, żeby p. minister raczył udzielić bliższe objaśnienie co do kosztów wyniknąć mogących z urządzenia landwery. Hr. Taaffe przyznaje, że na to wielkich wydatków potrzeba i obiecuje w przyszłym posiedzeniu życzeniu przewodniczącego zadość uczynić.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi ustawodawczej radzono w dalszym ciągu o organizacyi trybunału państwa. Ze strony rządu byli obecni ministrowie: dr. Herbst i dr. Giskra i radca dworu Stählin.

Z Pragi donoszą, że od niejakiego czasu znaleźli się tamże i po prowincyach różni ludzie, którzy pomiędzy Czechami układają propagandę do wywędrowania na Kaukaz wskazują przy swoim przez komitet panslawistyczny w Moskwie wspieranym działaniu na to, że już 27 czeskich familii Amerykę opuściło i na Kaukazie osiadło.

Wiedeń 27. Stycznia. Według „Presse“ wystósował rząd turecki do reprezentantów swych dyplomatycznych depeszę ogólną, w której wyraża zadowolenie swoje z rezultatu konferencyi, oświadczając zarazem, że W. Porta w obec jednomyślnego potępienia uznającego, zachowanie się rządu greckiego za przeciwne prawu narodów, zrzeka się przeprowadzenia wyszystkich punktów ultimatum. W ogóle nie żąda W. Porta dalszego upokorzenia lub wojny przeciw Grecyi, uważa przeto ultimatum za załatwione, ile że piąty jego punkt jest właściwym przedmiotem wydanej ze strony konferencyi deklaracyi.

Praga 25. Stycznia. Tutejszy kler przesyła papieżowi na sekundycyę kosztowny relikwiarz.

Peszt 25. Stycznia. Członkowie partyi Deakistów posiadający wpływ starają się załagodzić w drodze spokojnej konflikt, który powstał przez kandydaturę Falka i Wahrmana. W Szegedynie jest kandydatem Michał Horwath z partyi Deakistów.

Kraków 25. Stycznia. Komisya Rady gminnej zaprotestowała przeciw statutowi wyznaniowemu (Cultusstatut) przedłożonemu przez wsteczne stronnictwa żydowskie a potwierdzonem przez zastępcę namiestnika p. Possingera, ponieważ tenże postanowieniom sankcyonowanego statutu gminnego krakowskiego się sprzeciwia. Komisya Rady gminnej założyła rekurs do ministeryum.

Wiedeń 24. Stycznia. Wtorkowa urzędowa gazeta ogłasza ugodę państwową austryacko-węgierską z dnia 2. Czerwca 1868 względem obopólnego wydawania złoczyńców; dalej rozporządzenie ministerstwa wyznań i spraw wewnętrznych tyczące się znaczenia prawa z 25. Maja 1868 co do przejścia z jednej religii na drugą.

Wschód. Według ostatnich doniesień z Romunii, ma się tam przygotowywać przesilenie ministeryalne.

Najnowsze wiadomości z Aten brzmią bardzo wojennie. Korespondencya „Lloydu“ z Aten donosi o greckich uzbrojeniach do wojny w jak największym rozmiarze. Rosya i Ameryka wspierają Grecyę i wybuch wojny w Lutym jest nie do uniknienia. Z berlińskiego telegramu w „Köln. Ztg“ dowiadujemy się, że trwa teraz w Atenach żywa walka między partyą umiarkowaną i chciwą wojny.

Dowiadujemy się dalej, że obok uzbrojeń do wojny ukończyło prawie się w tych dniach dzieło pokoju w Grecyi. Jest to kolej żelazna z Aten do Pirău. Na ruski Nowy Rok pierwszy raz przyszła do Aten lokomotywa z Pirău. W wielkiej liczbie przybywają do Aten greccy poddani z prowincyi tureckich. Miało już przybyć przeszło 19.000 osób. Parowce pocztowe przepełnione przybywającymi.

Konstantynopol 24. Stycznia. Hobbart-Pasza opuścił wody Syry w skutek obietnicy władz miejskich, że parowiec „Enosis“ nie opuści portu. Wicekról egipski oddaje do dyspozycyi W. Porty 50000 wojska i flotę swoją w razie wojny.

Włochy. Rzym 18. Stycznia Jak słychać mają na przyszłem koncylium pomiędzy innemi następujące dwie uchwały być wniesione: 1) koncylium ma uchwalić, że wszystko co papież przed zgromadzonymi prałatami ogłasza, jako zdanie do wierzenia uznane być ma. 2) koncylium ma uchwalić że świecka władza papieża koniecznie potrzebną jest do istnienia kościoła katolickiego. Jest więc zamiar wnioski te uczynić, czyli jednakże rzeczywiście przedłożone będą, jeszcze niepewna. Biskup Dupautoup z Orleanu miał się stanowczo sprzeciwić temu zamiarowi i dodał, że rzeczywiste postępowanie w tym kierunku mogłoby łatwo przynieść wielką szkodę kościołowi katolickiemu we Francyi. Także niemieccy biskupi mieli się podobnie wyrazić, angielscy przeciwnie zgodzili się z tym zamiarem.

Moskwa. Z Petersburga piszą do „Berl. Nat. Ztg.“. Z powodu że dwóch studentów z głodu umarło, postawiła młodzież uniwersytecka następujące żądania do rządu: Po pierwsze aby mieli prawo zgromadzania się na narady, po drugie aby mieli prawo ustanowienia kasy wzajemnego wsparca i biblioteki własnej. Nie są to niebezpieczne żądania, ale w urzędowych kołach już się boją, gdyż te słowa „studenckie żądania“ niemile reminiscencye sprawiają w tutejszym rządzie i już mówią, że postanowili znowu jakiego jenerała zrobić rektorem uniwersytetu.

W Moskwie zaprowadzają po pułkach szkoły, w których każdy żołnierz uczyć się musi. Stało się tó tak powszechnem, że się zdaje iż szkoły te są przygotowawczemi szkołami dla całego narodu.

Moskwa ma bowiem zamiar wysłużonych później żołnierzy mianować nauczycielami trywialnymi i spodziewa się przy 600.000 armii co roku 4.000 takich nauczycieli zamianować,

Belgia. Następca tronu belgijskiego umarł. „Indep. Belge“ potwierdza, że śmierć jego wzniecila nie mało obawy w Belgii. „Indep Belge“ wzywa Belgów, aby nie złamani ciosem, jaki ich dotknął tym ściślejszym węzłem jedności i patryotyzmu otoczyli tron, dowodząc tym samym światu, iż pragną pozostać narodem wolnym i rozrządzającym swym losem. Pogrzeb zmarłego księcia Brabante, który liczył lat 9, miesięcy 7, i dni 10 odbył się we wtorek d. 26. w Laeken. Żałoba w kraju jest ogólna i najgorętsze współczucie otacza nieszczęśliwą parę królewską. Dzienniki paryskie i londyńskie również poświęcają słowa pociechy królowi Leopoldowi II. i jego dostojnej małżonce, która przez trzy dni konania jedynego syna na chwilę nie odstąpiła od jego łoża.

Francya. Paryż 24. Stycznia. „Journal off.“ pisze: W ciele prawodawczem wniesiono trzy interpelacye, tyczące się spraw wewnętrznych i zewnętrznych, jakoteż wypadków na wyspie Réunion. Rząd złoży wyjaśnienia, które zdolne będą objaśnić opinię publiczną dokładnie o stosunkach i wypadkach. Z błękitnej księgi francuskiej wyjmuje „Tagblat“ notę Menabrea do Nigry, w której uznaje ministrów obowiązek Włoch do pokrycia długu papieskiego i wyraża życzenie dobrych stosunków z kuryą rzymską. Więcej interesującą jest odpowiedź p. Moustier z 31. Października r. z, w której tenże oświadcza, że nie uważa, aby już chwila nadeszła, w której ustąpienie z państwa papieskiego nastąpićby mogło. Zanim więc do tego przyjdzie, powinny zacząć układy z Rzymem o przywrócenie obopólnych stosunków między Rzymem a Florencyą pierwej się ukończyć.

Możebnym jest, że poseł Benedetti przyjedzie tu oglądać swego słabego syna, ale zwołaniu innych posłów na dwór francuski zaprzeczają dzienniki.

Hiszpania. Z Mądrytu piszą do „Siecle“ o niektórych szczegółach wyborów różnych wielkich miastach. I tak w Barcelonie otrzymali republikanie znaczną większość nad monarchistami, co się udało za pomocą robotników, którzy przy niedzieli głosowali. W Tarragonii zostało prawie jednogłośnie 4 republikanów obranych. W Sewilli tryumfowała cała lista republikanów. W ogóle tak samo i w innych miastach. Do Kortezów zostało więc nie 70, ani 80, ale 100 republikańskich deputowanych przyjętych.

Korespondent „Times“ z Madrytu rozpisuje się o sposobie wyborów w Hiszpanii i nazywa je pełną obelg komedyą.

Doniesiona telegrafem podmorskim wiadomość, że między Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią zawiązano rokowania o sprzedaż wyspy Kuby, jest zupełnie bez podstawna. Rząd prowizoryczny oświadczył, że nie przyjmie nigdy podobnej propozycyi. Wielką senzacyę wywołuje w Madrycie od niejakiego czasu wielka zmiana w usposobieniu francuskiego dworu, Powstanie Karlistów niedawno temu odkryte w Pampelunie nietylko że postanowiło, żeby twierdza w Barcelonie w oznaczonej chwili Karlistom oddana była, lecz także sprowadziło pewne odkrycia co do tego, że na wszystkich punktach granicy francuskiej rozruchy Karlistów wspierane są. Z powodu tego nakazał rząd posłom swym, aby poczynili oskarzenia, a w razie gdyby te skutku nie osięgły, aby oświadczyli, że rząd będzie zmuszony wzdłuż granicy francuskiej wojskowy kordon ustawić. Mówią nawet o odwołaniu Olozagi, Prim ma nie mieć osobiście żadnego udziału w tej sprawie. Z Florencyi piszą do „All. Ztg.,“ że zapewnieją tam dobrze poinformowani ludzie, że książę Aosta oświadczył że nie mógłby w żaden sposób przyjąć powołania na tron hiszpański,

---

Młoda dziewczyna wzięła laseczkę od niego i nakreśliła również wyraz: Joanna. Kochanek miał nadzieję, że jego przyszła napisze wyraz: la Brunière. Dotknęło go to, ale jej grzeczność i wesołość kazały mu nie zważać na takie małe zapomnienie.

Baron przyspieszał przygotowania do ślubu i nareszcie mógł dopiąć celu swych życzeń. W pogodny dzień lata nastąpił ten związek, który z odludka uczynił najszczęśliwszego z śmiertelnych. Po ślubnym obrzędzie nowożeńcy udali się do nowonabytej posiadłości, którą la Brunière przeznaczył na wyposażenie Joanny.

Ciągnąc ją za sobą w gaik ustronny:

— Jest-żeś szczęśliwą, Joanno? rzekł baron i uczuł, jak mu serce topniało pod czułem spojrzeniem tej, która już więcej nie była sierotą.

— Życie twe będzie mojem, rzekła Joanna, niemi — chęci twoje.

Baronowi wydało się w tej chwili, jakoby słyszał głos mówiącego anioła.

— Wszak ty mnie kochasz choć trochę, Joanno?

— Oddawna już interesował mnie bardzo samotny wojażer w tym wagonie.

Serce la Bruniera biło gwałtownie.

— Jak życie twoje musiało być smutnem, ciągnęła dalej Joanna. I ja nieraz bywałam smutna n małego mojego okienka... Ale teraz będziemy szczęśliwi... Jutro, nieprawdaż, pójdziemy oglądać ten piękny wagon? Ja tak lubiałabym wojażować!...

KONIEC.

Kronika.

†

— Nekrolog. Dnia 17. b. m. umarł ks. Mieczysław Górawski, urodzony r. 1843, a ordynowany r. 1866.

Po ukończeniu studyum gimnazyalnych z celującym postępem, poświęcił swe siły fizyczne i intelektualne zawodowi duchownemu. Już będąc w małem seminaryum prefektem, pracował tenże nad wykształceniem młodzieży, zagrzewał bowiem ją do pracy i zasiewał w niej miłość bliźniego, miłość do kraju, ojczyzny, bądź to w swych prelekcyach o historyi polskiej, bądź to dając jej książki tchnące życiem narodowem. Zdrowe i z serca pochodzące rady i wykształcenie obszerne zjednały mu u młodzieży sympatyę i uszanowanie. Później wyświęcony dostał się do Bóbrki, gdzie zakładaniem biblioteki, swemi kazaniami, jakoteż prawdziwie anielskiem życiem zjednał sobie powszechną sympatyę i miłość. Pracując nader gorliwie około oświecenia ludu i wykształcenia młodzieży i wypełniając obowiązki swego powołania z nader wielką starannością, popadł tenże w słabość piersiową, która z dnia na dzień się pogorszała. Lecz to nie mogło go zbić z toru; pracował on bowiem dalej w swoim zawodzie, bo wiedział, że wytrwać do końca, to największa chwała. Lecz gdy już bardzo poupadł na siłach, musiał się udać na kuracyę do Lwowa. Przebywał on podczas tejże w małem seminaryum, lecz cierpiąc nędzę, zasilany tylko dobroczynnymi datkami i nie mając starannego pielęgnowania (z bolem serca musimy to powiedzieć) musiał ukończyć swój żywot ciernisty.

Żal i strata jest powszechną i nieodwetowaną, gdyż był to mąż żelaznego charakteru, niezłomnej woli, przytem światły, wykształcony pod każdym względem, mający górny polot ducha i prawdziwie złote serce — mąż, który wiele cegiełek przyłożył do odbudowania naszej ojczyzny, a którego życie było pasmem cierpień i katusz.

Daj Boże by kraj nasz wydał więcej takich kapłanów, a teraz cześć jego drogim popiołom!

— Walne zgromadzenie Towarzystwa czeladzi rzemieślniczej p. t. Gwiazda — które nie na obcych łaskach, jak Towarzystwo ks. Odelgiewicza, ale o swoich własnych stanęło siłach — odbyło się wczoraj przy licznym udziale członków. Najprzód p. Tadeusz Romanowicz, któremu Towarzystwo główną część swego powodzenia zawdzięcza, odczytał podane tu w skróceniu Sprawozdanie Wydziału Stowarzyszenia „Gwiazdy za czas od 3. maja po koniec grudnia 1868: „Kiedy z początkiem 1868 roku powstała między czeladzią rzemieślniczą myśl zawiązania drugiego Stowarzyszenia, odpowiedniego postępowi czasu, w którymby samodzielnie swe sprawy załatwiać mogła, zastanowiono się przedewszystkiem nad tem, jakie Stowarzyszenie byłoby najkorzystniejszem? Jedni wnośili założenie Towarzystwa, mającego na celu moralne podniesienie młodzieży rękodzielniczej przez urządzanie wykładów popularnych, udzielanie czytania, pisania i rachunków, wreszcie przez wspólne zabawy. Inni, chcąc zaradzić materjalnemu niedostatkowi, żądali utworzenia Towarzystwa zaliczkowego, w którego kasie członkowie mogliby składać swoje drobne oszczędności, złożony zaś w ten sposób fundusz byłby użytym na pożyczki dla członków Towarzystwa za opłatą miernych odsetków.

W rozprawach nad tym przedmiotem okazało się, że utworzenie Towarzystwa zaliczkowego napotkałoby na znaczne trudności, a ponieważ dobroczynne skutki takiego Stowarzyszenia dopiero po dłuższem jego trwaniu się okazują, łatwo stałby się mogło, że zniechęciliby się udział w niem biorący, nie widząc rychłego plonu swoich ofiar, czego tem więcej obawiać się należało, gdy pożyteczność takich Stowarzyszeń była, a w znacznej części jest jeszcze rzeczą, dla ogółu rękodzielników mało znaną. Ostatecznie zgodzono się powszechnie na założenie Stowarzyszenia ku wspólnej nauce i rozrywce, a obrano dlań nazwę „Gwiazda," aby tem słowem wyrazić, że głównym celem Towarzystwa jest szerzenie oświaty. Zarazem jednak postanowiono, że owe Towarzystwo ma posłużyć do wyjaśnienia potrzeby i pożytku stowarzyszeń, tudzież, że założenie Towarzystwa zaliczkowego ma jak najrychlej nastąpić.

Pierwsze publiczne zebranie względem zawiązania Stowarzyszenia „Gwiazdy" odbyło się dnia 8. Marca 1868 r. w sali ratuszowej. Przyjęto statut i wybrano tymczasowy komitet, któremu poruczono załatwienie formalności, przepisanych ustawą, i inne przygotowawcze czynności. Dopełniając polecenia, komitet przedłożył statut Wys. ck. namiestnictwu i zajął się przyjmowaniem członków do Stowarzyszenia. W dniu 3. maja Towarzystwo ukonstytuowało się, wybierając Wydział i kuratorów. Sekretarzem Stowarzyszenia obrał Wydział p. Tadeusza Romanowicza.

Najważniejszem staraniem Wydziału było zebranie funduszów, wynajęcie, urządzenie i otwarcie lokalu Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie samodzielnych rękodzielników mieszczan lwowskich pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli ofiarowało uchwałą z dnia 7. Kwietnia swoją biblioteczkę, składającą się ze 100 dzieł, a również przeznaczyło na rzecz „Gwiazdy" dar 100 złr. w. a. Znaczna ilość obywateli przyjęła dyplomy na członków honorowych, obowiązując się wspierać nasze Stowarzyszenie i płacić datki pieniężne. — Przy łaskawym udziale pana Walerego Wysockiego, tudzież amatorów ze szkoły pana Kozłowskiego urządził Wydział w dniu 26. Maja koncert, z którego po odtrąceniu wszelkich wydatków wpłynęło 58 złr. 5 ct. w. a. Dodawszy do tych kwot wkładki członków zwyczajnych, zebrała się suma, dostateczna na niezbędne początkowe wydatki. W dniu 31. Maja po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Bernardynów odbyło się uroczyste otwarcie tymczasowego lokalu Stowarzyszenia; dnia 1. września po przeniesieniu się Stowarzyszenia do nowego stałego już pomieszkania, odbyło się poświęcenie po nabożeństwie w kościele OO karmelitów.

Co do Stowarzyszenia zaliczkowego, p. Tadeusz Romanowicz ułożył statut i w sposób wykładowy takowy członkom predstawił. Wybrano komisję, która ma się zająć przedłożeniem statut Wys. c. k. namiestnictwu, a po potwierdzeniu, wprowadzeniem w życie tego Stowarzyszenia (jnż go predłożyła; p. r.).

Ilość zapisanych zwyczajnych członków wynosi 661, z tych 172 nie uiściło się z wkładką wstępną, a 68 wystąpiło przez wydalenie się z miasta, przez śmierć, lub wzięcie do wojska i t. p., pozostaje więc 421 członków.

Obrót funduszów Stowarzyszenia od zawiązania, tj. od dnia 3. maja po dzień 31. grudnia 1868 r. jest następujący:

Przychód: Z wpisowego i wkładek członków zwyczajnych 546 złr. 50.; z datków członków honorowych 319 złr.; z koncertu 58 złr. 5. c; dar Stowarzyszenia wzajemnej pomocy mieszczan 100 złr.; ze składki, odbytej na pierwszem walnem zgromadzeniu 53 złr. 43 c. Ogół przychodu 1076 złr. 98 c. Oprócz tego Prześwietna Rada miejska, przychylając się łaskawie do prosby Wydziału, asygnowała sześć sągów drzewa opałowego.

Rozchód wynosił: Na czynsz od 1. czerwca 1868 po koniec lutego 1869 r. na różne sprzęty i rekwizyta 202 złr. 76 c.; na oświetlenie 68 złr. 76 c., na przybory do pisania, rysunków i nauki 71 złr. 74 c.; na różne potrzeby domowe i na administracyę, tudzież druki niezbędnie potrzebnych papierów manipulacyjnych i innych 228 złr. 49 c. Ogół rozchodu 1021 złr. 75 c.

W porównaniu przychodu w ilości 1.076 złr. 98 c. z rozchodami 1.021 złr. 75 c., okazuje się nadwyżka w gotówce 55 złr. 23 c.; tudzież w czynszu, spłaconym po koniec lutego 1869 r. 116 złr. 67 c., i wartość urządzeń lokalu po strąceniu 25% na zużycie półroczne 177 złr. 76 c. — okazujo się majętek czynny Stowarzyszenia z końcem 1868 r. 349 złr. 66 c. Staraniem Wydziału było ograniczać się w wydatkach do środków pokrycia, i z tego powodu pozostawił dalsze skromne urządzenie lokalu, tudzież zaspokojenie innych potrzeb na dalszy czas. Wartość urządzeń lokalu stanowi obecnie kapitał Stowarzyszenia, który pewyżej od pozostałego majątku doliczonych został. (Dok. nast.)

(W.) Kalendarzyk pamiątkowy.

— 28. Stycznia 1863 poległ śmiercią walecznych Rosenthal, syn Pastora, pod Unieckiem.

— 29. Stycznia 1863 poległ śmiercią walecznych Paweł Wojcicki pod Modliborzycami w Lubelskiem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przerwaliśmy nasz wykład o uprawie traw i roślin zielnych pastewnych, na treści założenia szkółki nasiennej. Szkółka ta zakładać się powinna na gruncie średnich przymiotów pod względem własności składowych i sterkoryzacyi, czyli nie na zbyt lekkim ani też na zbyt ciężkim, albowiem wszystkie trawy i zioła w ogólności z małym wyjątkiem, lubią grunt pulchny byle nie sypki. Wreszcie sama uprawa gruntu pod trawy nie powinna być zbyt wybredną, albowiem podług sprawdzonych doświadczeniem zasad agronomii, zebrane nasiona ziół, tak samo jak zebrane nasiona wszelkich innych roślin powinny być sianemi zawsze na glebie coraz to lepszej, a nigdy nie gorszej. Nasienie zebrane z gleby bogatej w humus, np. z rędziny pszennej, zasiane na szczerk żytni, zawsze wyda plon gorszy, aniżeli nasienie zebrane choćby ze żwirówki, a posiane zastępnie na szczerku żytnim.

Najlepiej więc jest użyć dla siewu w szkółce, ziarna zebrane z gleby, roli lub łąki uboższej w humus i zasiać je w zwyczajną tylko wolną od chwastów glebę żytnią, starannie podoraną w jesieni, a odwróconą i zbronowaną w poprzek na wiosnę. Po zasianiu ziarnem świeżem, nie zaś dwuletnim, w ilości stósownie do gatunku szkółki 25 do 30 ℔ na morgę, należy ten siew przywałkować w poprzek zagonów lub składów, zwykłym dębowym na trzy łokcie długim a łokieć w średnicy grubym wałkiem, o tyle, aby w razie posuchy, zasiew miał dość wilgoci spodniej, i aby ta się nie ulotniała, oraz by siew wiatrom wydmuchać się nie dał. Na zimę należy potrząsnąć każdą morgę zasiewu szkółki, kilkoma furami gnoju bydlęcego lub hurtówki i t. p. dla ochrony korzeni od mrozów, i tak zostawia się szkółkę ogrodzoną od wszelkich szkód i zdala od domowego ptastwa, aż do następnego lata.

Na drugie lato, skoro tylko kłoski ziół ściśnięte w palcach ręki, zaczynają wypuszczać nasienie, należy, chociaż nać jest jeszcze zielona, zaraz spiesznie z rana z rosą zrząć całą szkółkę sierpem, składać ostrożnie w bruzdach i jednocześnie zwozić ją w płótnach na klepiska czyli toki, do stodół, gdzie same dojrzeją do młocki.

To jest cała natnralna manipulacya, dla zdobycia nasienia traw i ziół z własnych łąk i ról, oraz z własnej szkółki dla następnego obsiewu wielkich obszarów pól jarzynnych pod ugory.

Mając z tej szkółki zebrane i omłócone nasienie każdego traw gatunku oddzielnie, zachowujemy te nasiona w workach wiszących w spichrzu pod pułapem, osobno by się nie stykały; a na wiosnę, jak to mówią: zaraz ze kry przystępujemy do zasiewu onych w rnniach zbóż jarych.

Już rzekliśmy, że zasiane nasiona traw i ziół mieszanych, wydają siano i pastwiska nie tylko smaczniejsze dla zwierząt gospodarskich, lecz nadto i w większej ilości sprzętu, niżeli siane oddzielnie. Sieje się więc każden gatunek oddzielnie, tylko na pewnej części jarzyny np. w jęczmieniu, dla zebrania nasienia nadal; z reszty zaś nasion zrobić należy mieszankę i takową siać w owsy, dla otrzymania wybornego siana lub wybornego pastwiska w ugorze.

Siew ten uskutecznia się w poprzek zagonów czy składów, i tak jak w szkółce się wałkuje w poprzek składów. Należy wszakże jak rzekliśmy, zachować w siewie stosunek gatunków nasiou w mieszance, stósownie do własności gruntu, w skutek czego wypadnie czasem dla jednego pola sporządzić kilka mieszanek różnych, stósownie do odmiany gleby, możebnej na każdych kilku morgach pola.

Pilny gospodarz ma wszystkie pola podzielone na morgi, czy to przez jeometrę lub przez siebie samego. Morgi te powinny być odznaczone stałemi, szerokiemi na stopę morgownicami, równolegle do zagonów lub składów, oraz stałemi zagonami poprzecznemi co dwa lub trzy staja w długości pola, które służą nie tylko za staja przy orce, lecz także dla dowózki gnoju w pola i zwózki plonów z pól. Nadto, gospodarz winien mieć dokładną mapę tych pól, z wypisaniem na niej gatunków, odmian ziemi na każdej mordze; i z tej mapy corocznie w zimie, powinien zkopjować sobie mapkę podręczną każdego pola oddzielnie, na której zapisuje uwagi co do przeszłości kultury i urodzajów, oraz zapisuje stan ugnojenia i uprawy każdej morgi, aby ta coroczna kronika gospodarska nie zaginęła dla niego i jego potomstwa lub nabywców majątku. Otóż mając w ręku taką roczną mapkę pola jarego, gospodarz rozważy, na których morgach wolno mu jest bezkarnie wsiać koniczynę czerwoną z rajgrasami, z miotłą rozłogową brzanką v. tymotyjką, kupkówką, groszkami, wykami, wyczkami, tomką wonną, agrostemi i t. p., a na których morgach koniczynę białą z owczą kostrzewą, stokłosą miękką, kłosówkami i t. p., oraz w jakich ilościach te trawy najwłaściwsze są dla każdej *respective* morgi. Natenczas niech zapisze na każdej mordze mapy nazwisko traw najodpowiedniejszych, a będzie wiedział, że właśnie ta a nie inna trawa powinna być główną podstawą składni mieszanki, mającą się przygotować dla tych a tych morgów w polu jarem, o czem naturalnie że nietylko z mapy i z opowieści ciwunów, lecz sam naocznie na gruncie z doświadczenia winien być upewnionym.

Po zasianiu mieszanek w jarzynach, postępuje się z niemi z nasienną tak jak opisaliśmy wyżej przy sprzęcie szkółki — zaś z pastewną czyli kośną na siano należy obchodzić się jak następuje: Na drugą wiosnę po zasiewie zbierają się nie wgniecione wałkiem kamienie, i gdy tylko rośliny w połowie już rozkwitną, kosi się je tak jak łąkowe siano o ile można przy ziemi, poczem pokosy gdy zwiędną, zgrabia się je po dwu dniach w wałki, po drugich dwóch w kopeczki spiczaste, a następnie co dzień na coraz większe kopki, aż do zupełnego doschnięcia siana.

O stosownem przygotowywaniu różnych mieszanek do siewu na różne gleby i na różne gospodarskie cele, zamierzamy pisać do następnych numerów. *Pietraszewski.*

Cennik giełdy
we Lwowie dnia 27. Stycznia

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. cnt.
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal Karola Ludwika	218		219	—
Kolei Lwow. Czern.	178	75	179	50
Banku hypot. galic.	75	50	77	—
Papierni Czerlańskiej	—	—	—	—
Kolej Lwów Czern.-Jassy		—	—	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupon.)	81	80	82	20
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupon.)	77	90	78	30
Banku hypot. galic. (bez kupon.)	88	25	88	65
III. Obligi za 100 zlr.				
Indemnizacyjne galic.	68	75	69	20
dtto W. ks. krakow.	—	—	—	—
dtto Ks. bukowińsk.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
dtto dtto II. em.	—	—	—	—
dtto dtto Lw. Czern. I. em.	—	—	—	—
dtto dtto dtto II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	58	5	65
Dukat cesarski	5	65	5	71
Napoleond'or	9	62	9	73
Pólimperyał rosyjski	9	72	9	84
Rubel srebrnk rosyjski	1	83	1	88
dtto papierowy dtto	1	63	1	65
Banknoty pol. za 100 zł. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	77	1	78
Srebro	118	—	119	75

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 26. Stycznia. „Presse" dowiaduje się, że W. Porta nakazała reprezentantom swoim zagranicznym, aby wieści o tureckich zbrojeniach przedstawiali jako przesadzone i zaznaczyli, że Turcya przedsięwziąć musiała środki zaradcze, nie obawia się zaś zakłócenia pokoju.

Paryż 25. Stycznia. „Journal officiel" donosi z Hiszpanii: Gubernator cywilny miasta Burgos zamordowany został przez skrytobójcę. Zbrodnia ta wywołała największe oburzenie. Ochotnicy wolności oddali się natychmiast rządowi do despozycyi. Władze cywilne oddały swe funkcye władzom wojskowym. Śledztwo rozpoczęte, kilka osób aresztowano.

Donoszą także z Madrytu, że długo oczekiwany dekret o wolności sumienia wkrótce będzie ogłoszony. Giełda madrycka była zaniepokojona wiadomościami o rozdwojenin w łonie ministerstwa i o zbliżającym się zamachu stanu.

Madryt 24. Stycznia. Dziś odbyło się pierwsze nabożeństwo protestanckie.

Paryż 26 Stycznia Paryzki „Journal off." ogłasza sprawozdanie marszałka Niela, przedstawiające środki do ułatwienia powrotu do służby cywilnej podoficerów powtórnie przyjętych. Cesarz przyjął te wnioski.

Praga 26. Stycznia. Z wiadomości prywatnych z Moguncyi słychać tutaj, że tamtejszą twierdzę uzbrajają jak najzupełniej.

Peszt 26. Stycznia. Środki pośrednictwa między frakcyą Falka i Wahrmanna nie udały się. Falk chce ustąpić. Nowi kandydaci są postawieni: Strasser i Holitszer. Partya Wahrmanna chwieje się.

Rumuni węgierscy i siedmiogrodzcy będą się 7. Lutego w Temeswarze naradzać, czy do sejmu wstąpić mają czy nie.

Jenerał Cialdini przybył do Paryża 26. Stycznia i tego samego wieczora odjechał.

Telegram do „Times" donosi o pogłosce, że nuncjusz papieski Hiszpanię opuści.

Paryż 26. Stycznia. Z Aten przyszły tu i do Londynu wiadomości, według których Grecya odpowie na deklaracyę konferencyi nie odmownie, ale oświadczeniem konstatującym stanowisko greckiego rządu, że takowy naprzeciw powstania kandyjskiego zachowywał zawsze ścisłą neutralność.

Konstantynopol 26. Stycznia. Angielski poseł Alliot oświadczył Porcie, że angielski książę i księżna Wales wkrótce przybędą do Konstantynopola na rozbrojonej poprzednio w Malcie fregacie wojennej. (Księstwo Wales odwiedzali niedawno dwór wiedeński. P. r.)

Z Wiednia donoszą do Pragi, że przyjęcie wniosku delegacyi polskiej zapewnione jest w Izbie deputowanych.

Florencya 26. Stycznia. Po obronie zachowania się rządu w sprawie podatku od mlewa podjętej przez Menabreę, przyjęła Izba 207, przeciw 157 głosami proste przejście do porządku dziennego.

„Etendard" donosi, że przyjęcie ze strony Grecyi deklaracyi konferencyjnej wydaje się jakoby pewnem.

Bombay 22. Stycznia. W okolice, które uszkodzone zostały niedawno trzęsieniem ziemi, posłano oddziały wojsk, gdyż ludność tamtejsza ukazała się zuchwałą.

Wydawca, nakładca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Wiktor Wiśniewski.

Z drukarni E. Winiarza